

69

82.50

PAŃSTWOWY TEATR DOLNO-ŚLĄSKI
w JELENIEJ GÓRZE

Dyrektor ZUZANNA ŁOZIŃSKA

ARCHIWUM

Państwowego Teatru Dolnośląskiego
Arnaud d'Usseau i James Gow.
w Jeleniej Górze

KORZENIE SIĘGAJĄ GŁĘBOKO

Sztuka w 3-ch aktach
Przekład Ryszarda Ordyńskiego

No 69

R O K
1 9 5 0

WYKONAWCY:

Senator Langdon	{	Wiktor Biegański
Alicja } jego córki	{	Marian Bogusławski
Genevra }		Maria Piasecka
Roy Maxwell		Eugenia Horecka
Howard Merrick		Jan Piątkowski
Bella Charles		Edward Skarga
Brett Charles, jej syn		Helena Święcicka
Honey, pokojówka		Stefan Rybarczyk
Serkin, szeryf		Janina Gozdecka
Pomocnik szeryfa		Konstanty Buczyński
		* * *

Rzecz dzieje się w maju 1945 roku w domu Langdona
w jednym z południowych stanów Ameryki Północnej

Kierownictwo literackie: Edward Kozikowski

Inscenizacja i reżyseria: Wiktor Biegański

Dekoracje: Edward Alaszewski

tuka „Korzenie sięgają głęboko”, napisana przez spółkę autorską Arnaud d'Usseau i James Gow, porusza aktualny problem rasizmu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Problem ten ogranicza się właściwie do sprawy Murzynów, stanowiących dziesiątą część ludności całego kontynentu amerykańskiego. Nie jest to ludność tubylcza. Murzynów sprowadzano stopniowo, jako niewolników, z Afryki, poczynając od XVI wieku, t. zn. po odkryciu Ameryki przez Europejczyków. Traktowano ich jako bydło robocze, niezbędne przy uprawie ziemi, zwłaszcza w okolicach podzwrotnikowych, gdzie klimat okazał się zabójczy dla przybyszów z Europy.

Handel niewolnikami murzyńskimi, trwający parę wieków, przyczynił się do zepchnięcia rasy czarnej w rozwoju społecznym na najniższy szczebel, z którego dopiero od niedawna zaczynają się dźwigać w górę. Zagadnienie niewolnictwa Murzynów doprowadziło nawet do wybuchu wojny domowej, t. zw. wojny secesyjnej, w latach 1861 — 1865, co nastąpiło po wyborze na prezydenta Abrahama Lincolna, zdecydowanego przeciwnika systemu niewolnictwa. Po zakończonej wojnie uchwalono wprawdzie zniesienie niewolnictwa Murzynów w obrębie całego państwa, niemniej nieludzkie traktowanie rasy czarnej trwa po dzień dzisiejszy i wyraża się w stosowaniu do Murzynów t. zw. prawa „lynchu”, czyli pozasadowego karania przestępcy czarnego przez białych. Murzyn np. nie ma prawa i dziś jeszcze w Stanach Zjednoczonych przebywać w wagonie kolejowym razem z białymi. Dla Murzynów kursują oddzielne wagony z napisem „Tylko dla Murzynów”.

Wojna domowa przyczyniła się więc tylko do papierowego wyzwolenia Murzynów z niewoli. W rzeczywistości zaś Murzyni traktowani są w Stanach Zjednoczonych w dalszym ciągu, jako obcy pod względem rasowym ludzie, od których społeczeństwo amerykańskie izoluje się wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

„Głęboko sięgają korzenie przesądów — mówi jeden z bohaterów sztuki d'Usseau i Gow — tak głęboko, że tylko dając

ofiarę z samych siebie, będziemy mogli je wyrwać i spojrzeć temu problemowi uczciwie w oczy". Przesady rasowe, mające swe źródło w t. zw. „czarnym niebezpieczeństwie”, zachowały się w formie krańcowej w południowych stanach Ameryki Północnej.

Akcja sztuki „Korzenie sięgają głęboko“ rozgrywa się w maju 1945 roku na południu USA, gdzie dotąd jeszcze nie podaje się ręki Murzynom. Brett Charles, młody Murzyn, po ukończonej wojnie powraca do Ameryki wprost z frontu, w randze porucznika, i tu, na ziemi amerykańskiej, wita go z miejsca nienawiść, gdyż według słów zramolatego senatora Langdona, z Europy powraca teraz ta czarna horda, dysząca buntem i gotowa strzelać do swoich panów i chlebodawców. Służba w wojsku dała Brettowi przywileje, których dotąd nie znał. Tam, w Europie, Brett zaszczepiał nawet wiarę czarnym braciom, że walczą o lepszy świat nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich ludzi. Udało mu się ich przekonać, iż teraz właśnie mają sposobność dowieść świata, że są godni nazwy człowieka. A w rodzinnym kraju, do którego wracają po zwycięskiej wojnie, własna matka mówi do Brett: „Nie wolno ci zapominać, że czarne jest czarne, a białe jest białe!“ Co mają robić ci upośledzeni pod względem rasowym? Czy mają zabierać manatki i wędrować na północ? Nie, tu muszą zostać, bo—jak mówi Brett—„tuśmy się urodzili“. „Człowiek kocha swój dom rodzinny—zwierza się w dalszym ciągu Brett—nawet wtedy, gdy życie staje się w nim ciężkie. Moja babka mieszka w lepiance, nie umie czytać ani pisać i dużo się w życiu naciępiła. Ale to jest jej kraj, który kocha“. Niewątpliwie głęboko sięgają korzenie przesądów rasowych i choć we Włoszech był Brett oficerem amerykańskim, tu, w Stanach Zjednoczonych, jest tylko negrem. Na ziemi ojczystej szuka wyjścia z tej tragicznej sytuacji, zdając sobie sprawę, że podział na białych i czarnych jest moralną krzywdą, która nie może trwać po wszystkie czasy.

Jakże często deklamuje się w Stanach Zjednoczonych o braterstwie ludzi, na każdym kroku depcąc to hasło, przez okazywanie Murzynom pogardy, a nawet nienawiści. „Ludziom wolno mieć uczucia, tylko nie negrom“—woła Brett. Ale musi nadejść ten dzień, który wyrówna krzywdy wieków i zasypie raz na zawsze przepaść dzielącą czarnych od białych. Dzień ten nadchodzi szybkimi krokami.